

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY

ŻYCIE

GMINY
KRZEMIENIEWO

Październik 2023

Nr 230

ISSN 1733-4551

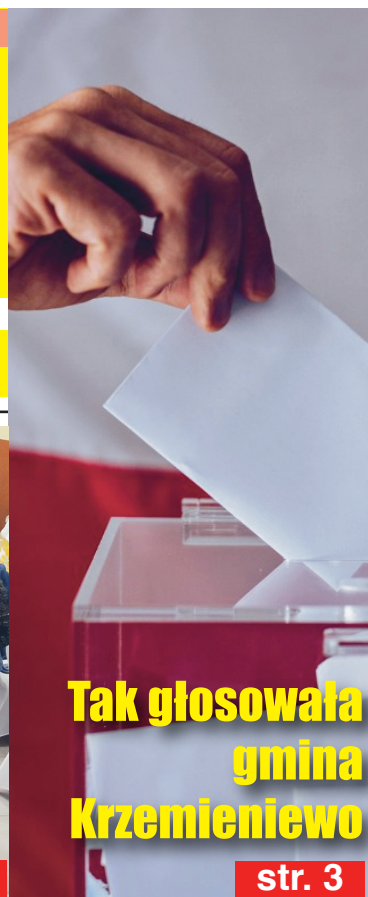
www.gazeta.krzemieniewo.pl

Cena 2 zł



60 lat minęło!

str. 10



Tak głosowała gmina Krzemieniewo

str. 3



str. 15

Kiszenie kapusty jest fajne



str. 9

Gwiazda internetu odwiedziła Górzno



str. 6

Wspólnie pomogli pani Justynie

Przyszli na świat

W „Życiu Gminy Krzemieniewo” proponujemy naszym Czytelnikom sympatyczną rubrykę „Przyszli na świat”. Dzięki niej będziecie mogli poinformować nas o bardzo ważnym i radosnym momencie w waszym życiu - narodzinach dziecka.

Aby to zrobić, należy przesłać nam zdjęcie swojej pociechy oraz kilka krótkich informacji: imię i nazwisko dziecka, datę urodzenia, wagę, długość, miejsce zamieszkania, imiona rodziców.

Zdjęcia i pozostałe informacje możecie przysyłać korzystając z formularza kontaktowego z naszą gazetą, znajdującego się na stronie www.gck.krzemieniewo.pl (menu NASZA GAZETA -> PRZESŁIJ MATERIAŁY) lub poinformować nas na stronie "Dzieje się w

gminie Krzemieniewo" (Facebook).

Jest jeszcze jeden bardzo ważny warunek! W związku z ochroną danych osobowych, wynikającą z rozporządzenia RODO, należy nam dostarczyć pisemną zgodę na publikację wizerunku i danych dziecka. Taką zgodę i podpisy rodziców można zostawić w Gminnym Centrum Kultury w Krzemieniewie lub bibliotece w Pawłowicach.

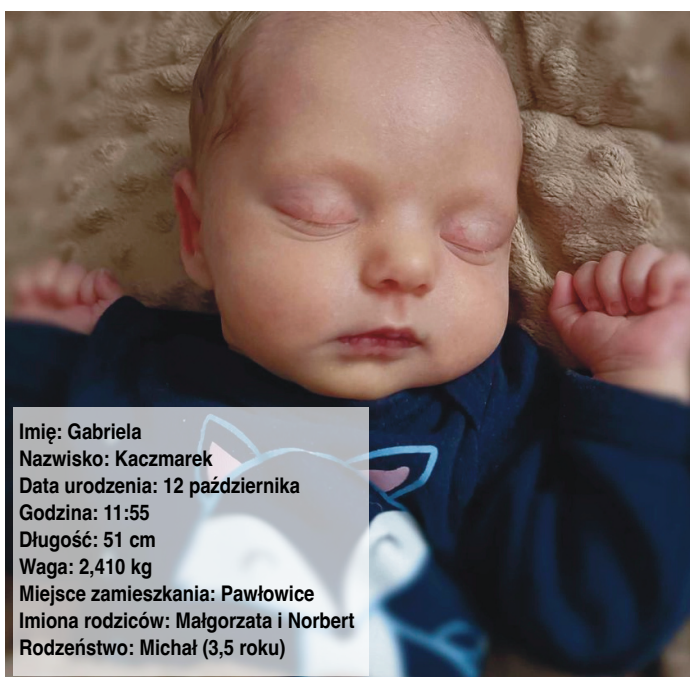
Czekamy na wasze zgłoszenia.



Imię: Małgorzata
Nazwisko: Szymkowiak
Data urodzenia: 7 września
Godzina: 19:58
Długość: 57 cm
Waga: 4,09 kg
Miejsce zamieszkania: Garzyn
Imiona rodziców: Hanna i Wojciech
Rodzeństwo: Radosław



Imię: Aleksander Władysław
Nazwisko: Śmigielski
Data urodzenia: 21 września
Godzina: 8:55
Długość: 55 cm
Waga: 3,680 kg
Miejsce zamieszkania: Krzemieniewo
Imiona rodziców: Martyna i Dawid
Rodzeństwo: Stanisław



Imię: Gabriela
Nazwisko: Kaczmarek
Data urodzenia: 12 października
Godzina: 11:55
Długość: 51 cm
Waga: 2,410 kg
Miejsce zamieszkania: Pawłowice
Imiona rodziców: Małgorzata i Norbert
Rodzeństwo: Michał (3,5 roku)

Eko-Trans

Tomasz Andrzejczak

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI



Tel: 667 435 384

**Ręhowo 30
63-840 Krobia**

Nasza firma oferuje :

- Wywóz szamb
- Nieczystości płynnych
- Gnojowicy
- Transport
- Wapnowanie pól
- Wywóz obornika
- Nawadnianie pól i ogrodów
- Rąbaniem drewna- rębakiem
- Wykaszanie traw i użytków zielonych

Tak głosowała gmina Krzemieniewo

W niedzielę, 15 października po raz kolejny wybieraliśmy posłów i senatorów, a także mieliśmy możliwość odpowiedzi na cztery pytania zadane w ogólnokrajowym referendum.

Na potrzeby tegorocznych wyborów zwiększono liczbę lokali wyborczych do ośmiu. Dwa dodatkowe obwody utworzono w Drobinie i Mierzejewie, natomiast w Krzemieniewie została zmieniona siedziba obwodowej komisji wyborczej. Mieszkańcy Bielaw, Brylewa i Krzemieniewa głosowali w lokalu przygotowanym w Gminnym Centrum Kultury.

Frekwencja ogólna dla gminy Krzemieniewo wyniosła 70,52 proc.

W gminie Krzemieniewo największym poparciem mieszkańców w wyborach do Sejmu cieszył się Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość - 40,65 proc. (1726 głosów). Na kolejnych miejscach znalazły się: Koalicja Obywatelska 21,97 proc. (933 głosy), Trzecia Droga 15,24 proc. (647 głosów), Nowa Lewica 9,07 proc. (385 głosów), Konfederacja 8,41 proc. (357 głosów), Bezpartyjni Samorządowcy 2,85 proc. (121 głosów) Polska Jest Jedna 1,81 proc. (77 głosów). To właśnie w gminie Krzemieniewo Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość uzyskał najlepszy wynik ze wszystkich siedmiu gmin powiatu leszczyńskiego: Wijewo (35,93 %), Osieczna (34,44 %), Włoszakowice (31,27 %), Świąciechowa (29,49 %), Rydzyna (29,31 %), Lipno (26,02 %).

Lista z kandydatami Prawa i Sprawiedliwości do Sejmu okazała się zwycięska we wszystkich ośmiu obwodach wyznaczonych na terenie naszej gminy: SPZOZ w Górznie (40 głosów - 48,78%), Nowy Belęcin (323 głosy - 47,43 %), Drobnin (74 głosy - 45,96 %), Mierzejewo (62 głosy - 44,93 %), Garzyn (337 głosów - 44,07 %), Oporówko (189 głosów - 40,04 %), Pawłowice (369 głosów - 35,89 %), Krzemieniewo (332 głosy - 35,58 %).

Najlepsze indywidualne wyniki w wyborach do Sejmu uzyskali: Marlena Małąg (PiS) - 841 głosów, Grzegorz Rusiecki (KO) - 517, Jan Dziedzic (PiS) - 441, Andrzej Grzyb (Trzecia Droga) - 229, Wiesław Szczepański (Nowa Lewica) - 223, Andrzej Kuświk (Konfederacja) - 166, Jarosław Urbaniak (KO) - 148, Piotr Kaleta (PiS) - 103.

Frekwencja w wyborach do Sejmu wyniosła w naszej gminie 70,01 % i prezentowała się następująco w poszczególnych obwodowych komisjach wyborczych: Górzno (SPZOZ) 80,0 proc. (zagłosowały 92 osoby ze 115 uprawnionych), Drobnin 72,03 proc.



Lokal wyborczy w Garzynie.

(zagłosowało 170 osób z 236 uprawnionych), Mierzejewo 71,83 proc. (zagłosowały 153 osoby z 213 uprawnionych), Krzemieniewo 71,30 proc. (Bielawy, Brylewo i Krzemieniewo: zagłosowały 974 osoby z 1366 uprawnionych), Garzyn 70,73 proc. (Górzno, Zbytki i Garzyn: udział w wyborach wzięły 773 osoby z 1090 uprawnionych - kart ważnych 771), Nowy Belęcin 70,65 proc. (Bojanice, Hersztupowo, Karchowo, Nowy i Stary Belęcin: zagłosowało 710 osób z 1005 uprawnionych) Pawłowice 69,75 proc. (Kociugi i Pawłowice: udział w wyborach wzięło 1088 osób z 1557 uprawnionych - kart ważnych 1086), Oporówko 63,81 proc. (Lubonia, Oporowo, Grabówiec i Oporówko: udział wzięło 520 osób z 771 uprawnionych - kart ważnych 492).

W walce o fotel senatora zwyciężył bój stoczyły w naszej gminie dwoje kandydatów - Wojciech Ziemiak (KO) i Dorota Słowińska (PiS). Ostatecznie z minimalną przewagą 12 głosów zwyciężył ten pierwszy: Wojciech Ziemiak (Koalicja Obywatelska) - 1708 głosów (39,34 %), Dorota Słowińska (Prawo i Sprawiedliwość) - 1696 głosów (39,06 %), Adam Gbiorczyk (Konfederacja) - 504 głosów (11,61 %), Sławomir Kryjom (Bezpartyjni Samorządowcy) - 434 głosy (10,00 %).

Frekwencja w wyborach do Senatu w gminie Krzemieniewo wyniosła 70,42 proc.

W trakcie głosowania 15 października można było również wziąć udział w referendum, w którym odpowiadaliśmy na 4 pytania. By referendum było wiążące udział w nim musiała wziąć połowa Polaków uprawnionych do głosowania.

Tak się jednak nie stało, a frekwencja w ogólnokrajowym referendum wyniosła 40,91 proc., a w przypadku gminy Krzemieniewo 45,62 proc.

Na pierwsze pytanie: "Czy popierasz wyprzedaż majątku państwowego podmiotom zagranicznym, prowadzącą do utraty kontroli Polek i Polaków nad strategicznymi sektorami gospodarki?" - TAK odpowiedziało 2,38 proc. (63 osoby), a odpowiedzi NIE udzieliło 97,62 proc. (2588 osób).

Z kolei na pytanie drugie: "Czy popierasz podniesienie wieku emerytalnego, w tym przywrócenie podwyższonego do 67 lat wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn?" - TAK odpowiedziało 3,50

proc. (93 osoby), a NIE odpowiedziało 96,50 proc. (2562 osoby).

Na pytanie trzecie: "Czy popierasz likwidację bariery na granicy Rzeczypospolitej Polskiej z Republiką Białorusi?" - twierdząco odpowiedziało 3,45 proc. (91 osób), a odpowiedzi NIE udzieliło 96,55 proc. (2548 osób).

Ostatnie pytanie brzmiało: "Czy popierasz przyjęcie tysięcy nielegalnych imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki, zgodnie z przymusowym mechanizmem relokacji narzucanym przez biurokrację europejską? Na tak postawione pytanie twierdząco odpowiedziało 2,39 proc. (63 osoby), przecząco 97,61 proc. (2568 osób).



W październiku brygada remontowa Zarządu Dróg Powiatowych w Lesznie poszerzyła 1,3 km drogi powiatowej na odcinku Brylewo - Bielawy. Droga jest jednostronnie poszerzona do ok. 5,5 m. Na nowej konstrukcji jezdni ułożono nawierzchnię asfaltową. Dzięki przeprowadzonym pracom będzie teraz bezpieczniej i bardziej komfortowo dla wszystkich użytkowników. Inwestycję współfinansowali: powiat leszczyński i gmina Krzemieniewo.

Ciekawy projekt w Nowym Belęcinie

W bieżącym roku szkolnym w Publicznej Szkole Podstawowej w Nowym Belęcinie realizowany jest Ogólnopolski Projekt Edukacyjno - Społeczny "Każdy inny - wszyscy równi" pod honorowym patronatem MEiN. Głównym celem projektu jest budzenie wśród młodych ludzi empatii i zrozumienia na potrzeby innych, szczególnie osób ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

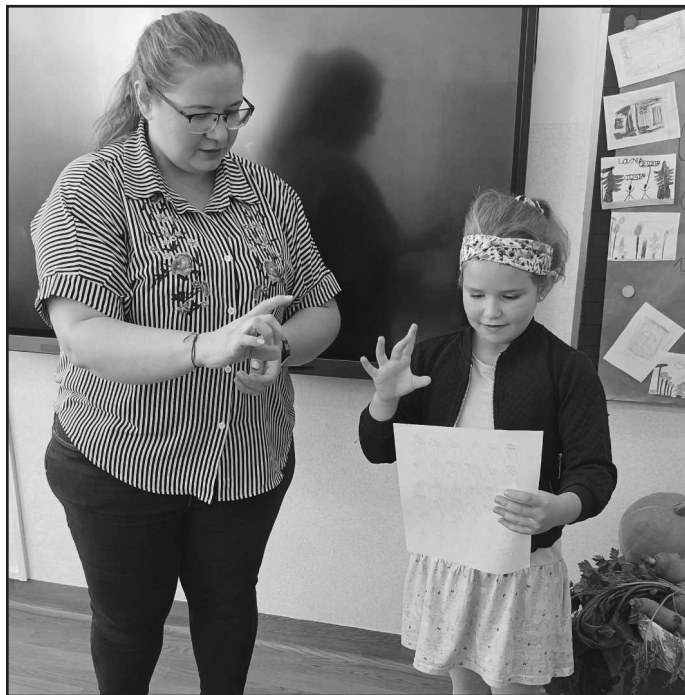
Z okazji Międzynarodowego Dnia Nieśłyszących 27 września dla uczniów klas I - III została zorganizowana "Lekcja języka migowego". W świat Polskiego Języka Migowego wprowadziła uczniów pani Marzena Mejer - zaproszona instruktorka. Dzieci nauczyły się podstawowych zwrotów grzecznościowych i miały okazję usłyszeć i zobaczyć migające piosenki, np. wszystkim bardzo dobrze znaną melodię "Mam tę moc". Chętni uczniowie podjęli próby migania swojego imienia.

Natomiast 29 września w szkolnej bibliotece przy okazji Ogólnopolskiego Dnia Głośnego Czytania zainaugurowano cykl spotkań czytelniczych w klasach I - III oraz najstarszych grupach

przedszkolnych, podczas których zaproszeni goście będą czytać książki poruszające tematykę osób ze specjalnymi potrzebami. Pierwszoklasiści wysłuchali jednej z "Bajek bez barier" pod tytułem "Żywe srebro". W rolę lektorów wcieliły się uczennice klasy szóstej.

Na zakończenie omówiono usłyszaną historię Hani - dziewczynki z ADHD i wraz z nauczycielką współorganizującą kształcenie oraz panią pedagog dzieci poszukały sposobów na uspokajanie się, radzenie z emocjami i koncentrację podczas zajęć w szkole i w domu.

W szkolnej bibliotece powstał "Kącik książek bez barier" - zbioru 26 opowiadań mających przybli-



żyć najmłodszym "różnorodność" potrzeb edukacyjnych i rozwojowych, tj. ADHD, dysleksja, niepełnosprawność intelektualna,

autyzm, zespół Aspergera, mutyzm, choroby nowotworowe, niepełnosprawność fizyczna czy niedosłuch.

*"Więc chociaż jesteś gdzieś wśród gwiazd,
wolny od wszelkich ziemskich trwóg,
tutaj na ziemi został Twój ślad,
a z nim tęsknota, rozpacz i ból."*

PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowania
wszystkim Państwu,
którzy w tak bolesnych chwilach
dzielili z nami smutek i żal, okazali
wiele serca i życzliwości
oraz uczestniczyli we Mszy Świętej
i ceremonii pogrzebowej
śp. Henryka Nowakowskiego

*składają żona
oraz córki z rodzinami*

++++ POŻEGNANIE +++++ W ostatnich tygodniach w naszej gminie na zawsze odeszli:

24.09 - Andrzej Malutkiewicz, Pawłowice (65 lat)
25.09 - Henryk Nowakowski, Oporowo (83 lata)
01.10 - Teresa Czachowska - Wozignój, Bojanice (62 lata)
07. 10 - Anna Hałas, Lubonia (77 lat)
24.10 - Czesław Sfora, Hersztupowo (76 lat)

Życie Gminy Krzemieniewo

Wydawca: Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie, ul. Zielona 6
Redakcja: GCK Krzemieniewo, ul. Zielona 6, tel. 65 536 06 77
Skład: HALPRESS, ul. Geodetów 1, 64-100 Leszno - www.halpress.team
Druk: TRANSMAR Leszno | Redaktor naczelny: Damian Marciniak
Przesyłanie materiałów do gazety: www.gazeta.halpress.eu/dodaj

Z wizytą u jubilatów

Październik to wyjątkowy miesiąc dla Ewy i Leona Koniecznych z Luboni. Właśnie minęło 50 lat, gdy ślubowali sobie wzajemną miłość i szacunek.

Małżonkowie związali swoje życie z Lubonią. Rodziny Stachowiaków i Koniecznych osiedli w tej wsi już dawno temu i obie prowadziły gospodarstwa rolne. Młodzi znali się zatem od dziecka, a że pan Leon jest od pani Ewy starszy tylko o 3 lata, widywali się na co dzień w miejscowej szkole.

Życie jubilatów było i w dalszym ciągu jest naznaczone pracą na roli. Ojciec pani Ewy zmarł w wieku 40 lat. Od tej pory gospodarstwem zajmowały się same kobiety: babcia i mama pani Ewy oraz ona sama. Bez męskiego wsparcia było ciężko, ale jakoś musiały sobie radzić.

Również pan Leon opowiada, że młodość upłynęła mu pod znakiem ciężkiej pracy. Gdy miał 16 lat, ojciec postanowił, że syn ma zdobyć fach murarza. Zimą, gdy niczego się nie budowało, pan Leon uczył się w szkole w Jarocinie. Od wiosny chodził już do pracy przy murarce w leszczyńskim PBROL-u. I tak do kolejnej zimy, gdy wracało się do szkoły, przez kolejne trzy lata.

Ślub kościelny i cywilny odbyły się 27 października 1973 roku. Młodzi swoją przyszłość związali z gospodarstwem rodzinnym pani Ewy. Byli pełni energii i zapału do pracy. Jedną z najważniejszych wspólnych decyzji była ta dotycząca budowy nowego domu, do którego wprowadzili się już 6 lat po ślubie. Później przyszedł czas na budynki gospodarcze. Zdobyte umiejętności murarskie bardzo się panu Leonowi przydały, gdyż w gospodarstwie ciągle coś się stawało lub remontowało. Jubilaci wspominają, że lata 70. były dobre dla rolnictwa, a produkcja opłacalna. Dzięki temu można było rozwijać gospodarstwo i inwestować w sprzęt. Pan Leon doskonale pamięta pierwsze wspólne lata, gdy do pracy w polu używali jeszcze koni. Z czasem w obejściu pojawił się pierwszy ciągnik, coraz nowocześniejsze maszyny, a nawet kombajn. Wszystko znacząco ułatwiło pracę. Mimo kolejnych udogodnień państwo Konieczni nigdy nie byli na wspólnych czasach. Zwyczajnie brakowało na to czasu.

Jubilaci mają dwoje dzieci. Rok



po ślubie urodziła się córka, a 11 lat później na świat przyszedł syn. Oboje założyli rodzinę i przejęli rolnicze tradycje po rodzicach. Córka z mężem prowadzą gospodarstwo w Januszewie koło Kościana, a syn gospodaruje razem z rodzicami w Luboni. Państwo Konieczni mają też czterech wnuków. Ci od córki to już rośle chłopaki w wieku od 19 do 24 lat. Najmłodszy jest domowy wnuczek, który ma 6 lat. Niestety Mikołaj ma troszkę kłopotów ze zdrowiem, ale to kochany chłopak i oczko w głowie dziadków.

Mimo że małżonkowie od kilku lat są już na emeryturach, to mają niesamowicie napięty grafik dnia, który wypełnia oczywiście praca w gospodarstwie. Oboje wstają bardzo wcześnie, bo już o wpół do szóstej rano. Pan Leon zajmuje się głównie krowami.

- Już tylko przy nich trzeba spędzić dobrych kilka godzin dziennie, a przecież dochodzą jeszcze różne inne prace. Trzeba śrutować, coś zgrabić, wyjechać w pole. Czasem ciężko wyprostować kręgosłup - mówi jubilat.

Ża to pani Ewa opiekuje się młodymi zwierzętami - cielętami i prosiętami. Ale jak trzeba, to i pojedzie traktorem z dwiema przy-

czepami.

To wszystko sprawia, że państwo Konieczni są niezwykle za-

biegani. Sami jednak przyznają, że lubią pracować. Dopóki siły pozwolą, będą aktywni w gospodarstwie.

- Pewnie gdybym przestał pracować, to już by mnie nie było. A tak dziękujemy Bogu, że żyjemy i że mamy jeszcze tyle energii - przyznaje pan Leon.

Dzięki dużej pomocy rodziców syn może dalej rozwijać gospodarstwo. Zadatki na rolnika przejawia też najmłodszy w rodzinie Mikołaj, który uwielbia traktory, a w obejściu wszystko wzbudza jego ciekawość.

Imprezę z okazji małżeńskiego jubileuszu w podzięce za codzienny trud wyprawił rodzicom syn. Zabawę w restauracji w Poniecu poprzedziła msza św. w intencji jubilatów.

Pani Ewie i panu Leonowi życzymy w dalszym ciągu tak dużej energii i chęci do działania. Mamy jednak nadzieję, że znajdą też czas na odpoczynek, który z całą pewnością po wielu latach pracy im się należy.

Dzieci na wykopkach



Dzień 14 września dla uczniów klas I i III ZS Garzyn był bardzo pracowity, ponieważ wybrali się na... wykopki! Dzieci na zaproszenie pani Zuzanny Szablewskiej odwiedziły gospodarstwo rolne w Grzybowie, gdzie spędziły bardzo intensywny czas. Uczniowie wzięli czynny udział w wykopkach, dzięki temu poszerzyli swoją wiedzę na temat pracy rolnika, ziemniaków - ich pochodzenia oraz przeznaczenia.

Dzięki odbywającemu się tam festynowi współorganizowanemu przez Leszczyński Bank Żywności dzieci mogły również spróbować swoich sił w dojeniu krowy. Można było skosztować ciepłych prażyn, tostów, parówek w cieście, popcornu czy waty cukrowej. Na do widzenia każdy mógł zabrać ze sobą moc witamin, czyli pyszne, soczyste jabłuszka. Jeszcze raz dziękujemy za zaproszenie i świetną zabawę.

Wspólnie pomogli pani Justynie

Dzień 25 maja 2021 roku dla Justyny Franek z Robczyska i jej najbliższych pozostanie w pamięci już na zawsze. Pani Justyna trafiła wtedy do szpitala, gdzie lekarze rozpoznali u niej niedrożność tętnic kończyny dolnej prawej (zator) i zawał częściowy nerki.

- To była dla nas tragedia, nagle wszystko posypało się jak domek z kart. Strachu, jaki nam wtedy towarzyszył, nie jesteśmy w stanie opisać - wspomina tamte dni córka Tatiana.

Po ciężkiej operacji ratującej życie, pani Justynie udało się powrócić do zdrowia. Przez krótki czas wydawało się, że wszystko zaczyna się układać. Niestety, radość okazała się przedwczesna, a okrutny los ponownie dał o sobie znać. Rankiem, 28 marca tego roku, mieszkanka Robczyska doznała udaru niedokrwinnego mózgu z niedowładem kończyn prawych, do których doszła również afazja - zaburzenie mowy.

Pani Justyna przeżyła 4 - miesięczną rehabilitację w szpitalu rehabilitacyjnym w Górninie. Po tym czasie nastąpiła poprawa - zaczęła mówić proste, pojedyncze słowa, siadać i poruszać się. Przed nią jeszcze długa i uciążliwa droga w walce o powrót do jak najlepszego zdrowia. Nadal potrzebuje codziennej rehabilitacji, której najbliżsi nie są w stanie jej zapewnić. Koszty rehabilitacji i logopedy są ogromne. Do tego dochodzą lekarze, specjaliści, wizyty prywatne. Pani Justyna nadal ma na utrzymaniu 13 - letniego syna. Opłaty za wynajem mieszkania i wszelkie rachunki są również na jej głowie.

- Codzienną rehabilitację może jej zapewnić jedynie specjalistyczny ośrodek rehabilitacyjny, na który niestety nas nie stać. Ponadto czas oczekiwania na NFZ do takiego ośrodka jest bardzo długi. Jak to pogodzić, gdy po udarze najważniejszy jest pierwszy rok? To bardzo boli, gdy niesamowicie kochasz bliską osobę, której stała się krzywda, a brak pieniędzy nie pozwala ci o nią odpowiednio zadbać. Tak nie może być! Gdyby

miłość mogła uzdrowić. Proszę, pomóżcie mojej mamie wrócić do sprawności i łączyć środki na rehabilitację. Pragnę, by jeszcze kiedyś była szczęśliwa, by nie cierpiała - zwróciła się z apelem córka pani Justyny.

Jako pierwsi do działania ruszyli gminni biegacze z grupy Przyjaciele Team. Sympatyczni sportowcy legitymują się już kilkuletnim doświadczeniem w organizowaniu charytatywnych imprez biegowych, którymi są coroczne Biegi w Krainie Muflonów w Górninie. Tym razem członkowie grupy postanowili zorganizować Trening biegowo - marszowy dla Justyny. Czasu na przygotowania mieli niewiele, gdyż działać trzeba było niemal natychmiast, ale z zadania po raz kolejny wywiązali się znakomicie.

Impreza odbyła się w piątek, 22 września w Górninie. Dla uczestników przygotowano trzy możliwości aktywnego udziału: marsz wokół jeziora (1 pętla - około 3,5 km), bieg wokół jeziora (dla początkujących) i bieg na dystansie 10 km (proponacja dla bardziej zaawansowanych biegaczy).

Organizatorzy zadbali też o posiłek przy ognisku, kawę, herbatę, kiermasz ciast, pamiątkowy medal oraz tradycyjnie już wspaniałą atmosferę.

- Było rewelacyjnie! W treningu dla Justyny wzięło udział 125 osób, co dało nam piękny wynik 7 148,01 zł. Mimo że pogoda nie do końca była wymarzona, gdyż trochę padało, to nie przeszkodziła uczestnikom, aby przyjść i wspomóc Justynę w walce z chorobami. Wspólnie wykonaliśmy dobrą robotę i wierzymy, że również i na kolejnych akcjach charytatywnych nas, a przede wszystkim tych najbardziej potrzebujących, nie za-



wiedziecie. Dziękujemy wszystkim sponsorom, ludziom dobrego serca, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji dzisiejszego przedsięwzięcia. Dziękujemy, że jesteście - podsumowała wydarzenie Martyna Adamczak z Grupy Biegowej Przyjaciele Team.

W walce o powrót do zdrowia pani Justynie pomogli również mieszkańcy Pawłowic i Robczyska. Do wspólnego działania skrzyknęli się: Stowarzyszenie Razem dla Pawłowic, Koło Gospodyń Wiejskich Pawłowiczanki, Przyjaciele Pawłowickich Rowerówek, OSP Pawłowice, Stowarzyszenie WODNIK, sołtys Robczyska oraz Szkoła Podstawowa w Pawłowicach i UKS Orlik Pawłowice. W niedzielę, 1 października, zorganizowali Turniej "Gramy dla Justyny" - Charytatywny Turniej Siatkarski.

W rywalizacji wzięło udział 10 zespołów z naszego regionu.

Po zaciętym finale zwycięzcą turnieju została drużyna Przyjaciół Pawłowickich Rowerówek, która pokonała pawłowickie Stowarzyszenie Wodnik. Na trzecim miejscu zmagania zakończyła drużyna OSP Kąkolewo, natomiast tuż za podium uplasowała się drużyna Bezbudnych.

W przerwach między meczami odbył się szereg licytacji. Wśród fantów były między innymi gadzety Unii Leszno, kilkudniowe pobyty w miejscach wypoczynkowych, vouchery oraz wiele, wiele innych wspaniałych rzeczy. Przez cały czas można było również nabyć wspaniałe rękodzieła wykonane

przez naszą lokalną społeczność. Oczywiście nie mogło zabraknąć czegoś dla podniebienia w postaci zupy pomidorowej, kielbaski z grilla, a na deser kawy i przepyszne ciasta. Najmłodszy uczestnicy również się nie nudzili, gdyż przygotowano dla nich maskotki oraz tatuaże.

Podczas turnieju zebrano łącznie 18. 308,82 zł. Konto zbiórki zasilili również zawodnicy wędkarskie przeprowadzone przez Stowarzyszenie Wodnik z Pawłowic. Cała kwota została przeznaczona na rehabilitację Justyny Franek.

Kolejne dobre wieści nadeszły bardzo szybko:

- W dniu 10 października mama pojechała na 28 - dniowy turnus rehabilitacyjny do ośrodka Neuroport w Poznaniu. Koszt pobytu wynosi 26. 5 tys. zł. Wybrałam właśnie to miejsce, gdyż jest to nowy ośrodek z bardzo dobrymi specjalistami. Pielęgniarki są tu cudowne, zgrane i chętne do pomocy - wszystko zawsze wytłumaczą. Głównym powodem było jednak to, że nie mam tu daleko i mogę mamę często odwiedzać, a to ważne, aby czuła wsparcie bliskich. Mama ogólnie radzi sobie dobrze. Jest zadowolona z ćwiczeń, których ma ponad sześć godzin dziennie. Widać poprawę w mowie i w chodzeniu. Chętniej spaceruje, a wcześniej nie chciała do bardzo spotykać się z ludźmi. Teraz jest trochę lepiej, dzięki zajęciom w grupie i z psychologiem. Lepiej radzi sobie też z ubieraniem - opowiada z optymizmem córka.

Pani Justynie życzymy jak najszybszego powrotu do zdrowia!



Przyjaciele Team.

Złote gody

Państwo Zofia i Józef Cłapkowie z Garzyna są jedną z 24 par małżeńskich w naszej gminie, które w tym roku obchodzą złote gody.



Pani Zofia pochodzi z Waszkowa w gminie Poniec. W tej wsi spędziła swoje dzieciństwo. Była najstarsza z ośmiorga rodzeństwa, które sprawiedliwie dzieliło się na 4 chłopaków i 4 dziewczyny. W 1968 roku całą rodziną, również z dziadkami, przeprowadzili się do Henrykowa. Po ukończeniu szkoły podstawowej pani Zosia zgłosiła się do pracy w miejscowym PGR, gdzie traktorstą był już jej ojciec. Życie zawodowe zaczęła więc bardzo wcześnie, bo już w wieku 14 lat. Trzeba jednak było wspomóc domowy budżet wielodzietnej rodziny, w której zarabiał tylko tata. Początkowo pracowała w polu, a później w suszarni. Dla młodej dziewczyny nie było taryfy ulgowej i miała obowiązków na równi z dorosłymi. To właśnie w gospodarstwie w Henrykowie poznała swojego przyszłego męża.

Pan Józef pochodzi z Mielcuch koło Ostrowa Wlkp. Wychował się na gospodarstwie jako jeden z pięciorga dzieci. Ojcowiznę przejął starszy brat, a zatem pan Józef swego miejsca w życiu szukał poza rodzinną wsią. Gdy pracował w delegacjach w Pogorzeli i Szelejewie, dowiedział się, że PGR w Henrykowie szuka chętnych do pracy. Zamieszkał tu w 1972 roku i jak się ostatecznie okazało, znalazł tu nie tylko pracę, ale również małżonkę.

Pobrali się 27 października 1973 roku. W Henrykowie miesza-

kali w starym, poniemieckim budynku. Brakowało w nim łazienki, a wodę wnosilo się we wiadrach na piętro. Nic zatem dziwnego, że skusiła ich perspektywa uzyskania mieszkania w bloku, które dla swoich pracowników stawił POHZ w Garzynie. Pana Józefa zatrudniono przy produkcji zwierzęcej i wprowadzili się na garzyńskie osiedle w 1982 roku. Jubilaci mieli już wtedy dwójkę dzieci - syna i córkę. Pan Józef przy zwierzętach pracował do 2007 roku. Gdy w garzyńskim zakładzie zaczęto redukować zatrudnienie, skierował swe kroki do zakładu brukarskiego w Rawiczu, który prowadził szwagier. Tutaj przepracował kolejne lata, aż do emerytury, na którą przeszedł w 2016 roku. Niestety, ten rok będzie pamiętny również z innego względu. W tym czasie zachorowała pani Zosia, u której konieczna okazała się amputacja nogi. Jednak poważne problemy zdrowotne jej nie załamały i nie zamknęły w czterech ścianach. Mimo że porusza się na wózku, to dalej ma w sobie dużo energii. W miarę możliwości stara się aktywnie uczestniczyć w życiu towarzyskim. Z mężem należą do miejscowego Koła Emerytów i nie odpuszczają żadnej imprezy w Garzynie. Nie zabrakło ich również na październikowym Dniu Seniora organizowanym na Ranczu Radosław. Starają się również wyjeżdżać na wczasy. W tym roku

byli w Nowym Dębcu. Oboje relaksu szukają też na działce. A takie chwile odpoczynku przydają się zwłaszcza panu Józefowi, który w dalszym ciągu pracuje. Na co dzień pomaga synowi, który prowadzi zakład brukarski. Pracuje w nim również wnuk pana Józefa, a zatem wspólnie tworzą trzypokoleniową firmę. Pan Józef podkreśla, że przede wszystkim stawiają na jakość wykonanej pracy, a zatem zleceń im nie brakuje. Zawód brukarza nie należy do łatwych, ale jak przyznaje sam jubilat, w domu i tak by nie usiedział.

Państwo Cłapkowie doczekali się pięciorga wnucząt. Trzech pełnych energii chłopaków mieszka razem z nimi, a zatem w domu nie można narzekać na nudę. Młodsza wnuczka wraz z narzeczoną i mamą mieszka naprzeciwko, a starsza ułożyła sobie życie w Rawiczu. To właśnie ona uszczęśliwiła dziadków prawnuczką, która ma już 3 latka.

Piękny jubileusz małżeński uczczono mszą św. w drobnińskim kościele, po której przyszedł czas na zabawę w restauracji w Krzywiniu. Państwu Cłapkom życzymy przede wszystkim zdrowia. Niech każdy kolejny dzień dostarcza im jak najwięcej radości.

Niecodzienni goście



W poniedziałek, 9 października, na zaproszenie Szkolnego Klubu Sportowego "Orlik" w Szkole Podstawowej w Pawłowicach gościli przedstawiciele ekstraklasowego zespołu futsalowego GI Malepszy Arth Soft Leszno w osobach: trener Jakub Kiliński oraz zawodnicy: Albert Betowski - aktualny wicemistrz Polski w kategorii U-19, Rajmund Siecla - członek szerokiej kadry reprezentacji Polski, Kolumbijczyk Jose Luis Tangarife Restrepo Kolumbia oraz Ukraiński zawodnik Yevhenii Kozlov.

Na początku spotkania trener przedstawił kilka informacji na temat futsalu, czyli odmiany piłki

nożnej rozgrywanej na hali, a następnie zawodnicy zaprosili uczniów do wspólnej zabawy. Uczniowie mogli spróbować gry "jeden na jednego", wykonać rzut karny bramkarzowi, a najmłodszy uczestniczył w zabawach z Jose.

Po frekwencji dzieci biorących udział w zajęciach można stwierdzić, że zabawa była przednia. Na zakończenie zawodnicy sprezentowali uczniom swoje fotografie z autografami i zaprosili do leszczyńskiego Trapezu na mecz ekstraklasy, natomiast trener Jakub Kiliński przekazał na ręce nauczyciela Waldemara Jarusa plakaty z zasadami gry w futsal.

Razem na dobre i na złe

Teresa i Zenon Bernadkowie z Krzemienia to jedyna para w naszej gminie, która w tym roku obchodzi 65. rocznicę pożycia małżeńskiego. Pary z takim stażem są przykładem małżeństw mocnych jak żelazo, a zatem nie dziwi to, że jubileusz ten zwany jest żelaznymi godami.

Pani Teresa przyszła na świat 1 maja 1939 roku w rodzinie Gubańskich z Krzemienia. Wszyscy mieszkali w gospodarstwie u państwa Więckowiaków, w którym na co dzień pracowali rodzice.

W listopadzie 1939 roku Niemcy aresztowali ojca pani Teresy i dwóch innych mieszkańców Krzemienia. Pan Franciszek trafił najpierw do więzienia w Lesznie, a następnie w Rawicu. Łącznie przebywał w nich 18 miesięcy. W Rawicu aresztowani byli poddawani wymyślnym torturom fizycznym. Żyli też w ciągłej obawie, że już wkrótce również oni mogą znaleźć się w grupie przeznaczonych do rozstrzelania. Ostatecznie Franciszkowi i dwóm jego kolegom z Krzemienia udało się opuścić więzienne mury. Za ojcem pani Teresy ujął się niemiecki pastor, któremu ten pomógł niegdyś w potrzebie.

Po powrocie do domu okazało się, że żony i dwóch córek nie ma już w Krzemieniu. Niepewna swego losu małżonka uciekła z Krzemienia do rodziców w Bogdankach, a później do dziadków w Łęce Wielkiej. Ostatecznie wraz z dziewczynkami została przesiedlona do Bruczkowa koło Borku Wlkp. Nie zastanawiając się długo, Franciszek postanowił do nich dołączyć. W obawie przed kolejnym aresztowaniem w drogę do najbliższych udał się na wozie ze słomą, przebrany za kobietę.

W Bruczkowie mieszkali aż do lu-

tego 1945 roku. Po tym czasie wrócili do Krzemienia, gdzie otrzymali jedno z poniemieckich gospodarstw. Wkrótce przenieśli się jednak na inne, lepsze. Miało stanowić swego rodzaju wynagrodzenie za krzywdy, których pan Franciszek doznał w niemieckich więzieniach.

Teraz wszyscy mieszkali w pięknym domu zbudowanym w 1936 roku. Pani Teresa wraz z mężem żyją w nim do dziś.

Młodość jubilatki była bardzo pracowita

— *Dzisiaj dzieci mają naprawdę dobrze, a my od młodości musimy pracować i pomagać rodzicom. Gdy miałam 7 lat, to już umiałam doić krowy. Gdy miałam 10 lat, potrafiłam sama przyjąć na świat prosięta, gdyż w czasie porodu rodzice pojechali na pole, a tata wszystkiego mnie wcześniej nauczył. A przecież oprócz tego trzeba też było znaleźć czas na naukę. Mimo licznych obowiązków w domu, uczyłam się dobrze - wspomina swoją młodość pani Teresa.*

Wojna była trudnym czasem również dla rodziny pana Zenona, który urodził się w 1936 roku. Rodzice prowadzili małe gospodarstwo w Krzemieniu. Ojciec pana Zenka trafił w czasie wojny do rosyjskiej niewoli. Gdy nadarzyła się okazja, wstąpił do formowanej w ZSRR Armii Andersa. Brał udział w walkach o Monte Cassino. Zginął podczas zdobywania Bolonii, zaledwie trzy tygodnie przed

zakończeniem wojny w Europie.

Brak ojca był odczuwalny w domu, w którym oprócz kilkuletniego Zenka były jeszcze jego mama i babcia. Aby się utrzymać, pracowali na 18 morgach ziemi. Po wojnie, gdy pan Zenek miał 9 lat, mama powtórnie wyszła za mąż. Wspólne życie zdecydowała się dzielić z Franciszkiem Andrzejczakiem - reżnikiem z Krzemienia.

Pani Teresa i pan Zenon poznali się na zabawie organizowanej z okazji święta 22 lipca. Impreza odbyła się w miejscu, gdzie dziś stoi nieczynna mleczarnia w Krzemieniu, tuż przy wylocie na Drobnin. Kiedyś przyjeżdżały tam wesołe miasteczka, cyrk, emocjonowano się występami motocyklistów w beczech śmierci oraz bawiono na potańcówkach.

Jubilaci pobrali się 1 października 1958 roku, a w kościele "tak" powiedzieli sobie kilka dni wcześniej. Po ślubie zamieszkali u rodziców pani Teresy. W kolejnych latach na świat przychodziły dzieci - dwóch synów i córka. Powiększała się nie tylko rodzina, ale i gospodarstwo, do którego dokupiono kolejne hektary ziemi. Na ojcowiznie został ostatecznie młodszy syn. Wraz z najbliższymi nie mieszka jednak w domu rodzinnym, gdyż kilkanaście lat temu tuż obok postawił swój dom.

Gdy odwiedziliśmy jubilatów 5 lat temu, pan Zenon krzątał się jeszcze po obejściu, posprzątał i w miarę

możliwości pomagał. Teraz, gdy jest już po dwóch udarach, sam wymaga troski. Najlepszą opiekunką jest oczywiście żona. W miarę możliwości pomaga też córka.

Przed laty państwo Bernadkowie bardzo chętnie podróżowali. Odwiedzili Francję, Hiszpanię, Austrię, Węgry i Niemcy. W tym czasie gospodarstwo prowadzili żyjący jeszcze wtedy rodzice.

— *Do dzisiaj wspominam wiedeński park, śpiewające papużki i granego walca. To było coś pięknego! - opowiada jubilatka.*

Od lat młodości wielką pasją pani Teresy jest muzyka. Gdy po wojnie powrócili do Krzemienia, w ich przestronnym domu lokum na piętrze wynajmowała od 1946 roku rodzina Dudkowiaków, która posiadała pianino. To właśnie ten instrument był celem codziennych wizyt młodej Teresy u sąsiadów.

— *Biegałam do nich prosto po przyjściu ze szkoły i sama uczyłam się grać "Wlazł kotek na płótek". Mój nauczyciel Boruckowski ze szkoły w Krzemieniu namawiał tatę, aby uczyć mnie grać. Ojciec stwierdził jednak, że nie mam na to czasu, że muszę pracować. Mimo to, gdy pojechał kupić snopowiązałkę, przy okazji zrobił mi niespodziankę i kupił pianino. Pamiętam, że nasłuchałam się wtedy od mamy. Teraz miałam już swój instrument i byłam przeszczeniwa. Po latach pianino kupiła szkoła w Łęce Wielkiej. Kto wie, może dalej tam stoi. Oprócz tego do dziś potrafię zagrać na akordeonie. Wszystkiego nauczyłam się sama, ze słuchu. Za to moja siostra Marysia grała na skrzypcach oraz na organach kościelnych w Drobninie. Ale muzycznie byli też bracia ojca. Z muzyką związał się również mój wnuk Wojtek, który jest didżejem.*

W codziennym życiu jubilatów nie brakuje chwil, które lubią spędzać razem. Wspólnie posiedzą przy kawce i herbatce, na ławeczce przed domem, a także przy ulubionych serialach, które zajmują im wieczorny czas.

Pani Teresa nie ma zamiaru rezygnować z przydomowego ogródka. Uprawę warzyw przejęła już synowa, a ona może skupić się na kwiatach, które uwielbia i widok których sprawia jej zawsze olbrzymią radość. Z pasją rozwiązuje też krzyżówki, których kilka książeczek dostrzegamy na stoliku w kuchni. Odgaduje je do ostatniego hasła, a gdy



dok. ze str. 8

już się kończą, czym prędzej kupuje następne. Stałą lekturą jest również nasz gminny miesięcznik.

Jubilatka czuje się jeszcze na tyle dobrze, że w dalszym ciągu siada za kierownicą samochodu. To bardzo ułatwia codzienne życie. Nie jest od nikogo zależna i gdy jest potrzeba, podjedzie samochodem do miejscowego marketu, na cmentarz lub do kościoła. Ale zagląda też na pola, aby popatrzeć, jak dojrzewają uprawy na

rodzinnym gospodarstwie. Przecież tyle lat dbali o nie wspólnie z mężem. Miłość do ziemi pozostanie w ich sercach już na zawsze.

Jubilaci uśmiechają się, gdy pytamy o wnuków i prawnuków. Tych pierwszych mają pięcioro, a drugich sześcioro.

— *Są kochani, zwłaszcza wnuczki z Leszna, które przy okazji odwiedzin pościągają firanki, pomagają - chwali pani Teresa.*

Jubilatka w trakcie spotkania pokazała nam dwie broszurki. Na kilku-

dziesięciu stronach historię babci Teresy i pradiadka Michała - uczestnika walk o Monte Cassino spisała wnuczka Joanna. Opracowania stanowią ciekawą podróż w rodzinne dzieje, a przy okazji możemy się z nich dowiedzieć również o tym, że pani Teresa jest znakomitą kucharką i autorką słodkości o niepowtarzalnych smakach. Kulinarnej pasji został poświęcony osobny rozdział pt. „Słodczyce grzechu warte”.

Nikt, i pozwolę sobie na stwierdzenie, że i nigdy, nie przebiję jej w

wypiekach! Kto nie miał przyjemności spróbować legendarnych ciastek francuskich lub ciasta drożdżowego na morelach czy rabarbarze, ten jeszcze nie wie, jak smakuje życie! - zachwala w publikacji wnuczka Joanna.

Jubilatom składamy najserdeczniejsze gratulacje oraz życzenia spokoju, pomyślności i zdrowia na kolejne wspólne lata.

DAMIAN MARCINIAK

Gwiazda internetu odwiedziła Górzno

O tym wyjątkowym spotkaniu z całą pewnością warto napisać. W październiku do Górzna zawitał... Mini Majk. Zapewne wielu z naszych starszych czytelników zapyta teraz: kto to jest? Śpieszymy zatem z odpowiedzią. Mini Majk, a właściwie Mateusz Krzyżanowski, to jeden z najpopularniejszych twórców internetowych w Polsce. W latach 2018 - 2022 był członkiem słynnej Ekipy Friza i występował w materiałach tworzonych przez grupę. Wstąpienie do zespołu przyniosło mu prawdziwą sławę, a dodatkowy rozgłos zapewniło mu uczestnictwo w galach sportów walki.



Tobiasz Frąckowiak (po lewej) i Mini Majk.

Mini Majk prowadzi kanał na platformie Youtube, gdzie subskrybuje go i ogląda jego materiały blisko 1,5 miliona osób! Mateusz publikuje tam przede wszystkim filmiki o tematyce rozrywkowej, różnego rodzaju wyzwania i wywiady. Tak dużej oglądalności może mu pozazdrościć niejedna topowa gwiazda ze świata show-biznesu. Mini Majk jest też najlepszym przykładem tego, że w życiu nigdy nie należy się poddawać i zawsze warto walczyć o marzenia. Los nie rozpieszczał Mateusza. Gdy miał trzy lata, zmarli jego rodzice, a on trafił wówczas do domu dziecka. Znakiem rozpoznawczym i najbardziej charakterystyczną cechą 29 - latka jest jego niski wzrost. Mateusz jest osobą niskorosłą, która mierzy zaledwie 131 centymetrów i waży około 42 kilogramów.

A jak to się stało, że gwiazda internetu zawitała do Górzna? Wszystko za sprawą Tobiasza

Frąckowiaka, który tak jak Mini Majk jest osobą niskorosłą i podobnie jak on lubi wyzwania. 23 - latek z Górzna realizuje się w sporcie, a jego specjalnością jest wyciskanie ciężarów.

— *W kwietniu postawiłem sobie za cel zaproszenie Mini Majka do siebie. Każdego dnia trzykrotnie wyciskałem 100 kilogramów i postanowiłem zrobić wyzwanie w internecie, dokładnie na TikToku, że będę to robił tak długo, aż nie przyjedzie do Górzna. Mateusz dowiedział się o całej sprawie i po ponad 40 dniach odezwał się do mnie. Obiecał przyjechać latem lub jesienią i słowa dotrzymał. Do spotkania doszło 3 października. Porozmawialiśmy u mnie w domu w miłej atmosferze przy kawie i czymś słodkim. Mateusz przenocował w pokoju hotelowym w Krzemieniewie. Pojawienie się rozpoznawalnego i lubianego przez młodych ludzi Mini Majka wzbudziło w Górznie nie lada za-*

mieszanie. Nie obyło się bez wspólnych zdjęć z fanami. Z Mateuszem utrzymujemy kontakt. Co więcej, zaprosił mnie do siebie do

Krakowa. Mam nadzieję, że odwiedzę go jeszcze w tym roku - opowiedział nam o swojej przygodzie Tobiasz Frąckowiak.

Wrócili z medalami

W Środzie Wielkopolskiej odbył się Turniej Taekwondo Olimpijskiego o Puchar Burmistrza i Starosty Miasta Środa Wielkopolska.

W turnieju wzięło udział siedmioro zawodników klubu Kuk - Son Pawłowice. Zawodnicy spisali się znakomicie zdobywając łącznie 6 medali: Zuzanna Jakubowska i Michał Gimziński (złote medale), Marcin Koralewski, Maria Turkowska i Mieszko Maćkowski (srebrne medale) oraz Martyna Jakubowska (brązowy medal). Piąte miejsce zajął tym razem Filip Sli-

wiński.

Wyjazd na zawody był możliwy dzięki wsparciu samorządów oraz sponsorów: gminy Krzemieniewo, gminy Przemęt, powiatu leszczyńskiego, starostwa powiatowego w Wolsztynie, Ministerstwa Sportu i Turystyki, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego i firmy INTEGRUM IT.

Zapraszamy na treningi Taekwondo Olimpijskiego do sali Szkoły Podstawowej w Pawłowicach: we wtorki i czwartki: w godz. 18-19 dzieci do lat 11, 19 - 20.30 młodzież i dorośli.



60 lat minęło!

W sobotę, 30 września, uroczystie świętowano 60 - lecie działalności Koła Gospodyń Wiejskich Starego i Nowego Belęcina. Impreza odbyła się z pompą, a ostatni uczestnicy schodzili z parkietu po całonocnej zabawie z didżejem o godz. 4 rano.



Uroczystość rozpoczęła się od powitania licznie zgromadzonych gości przez przewodniczącą Renatę Kowalską oraz zarząd Koła Gospodyń Wiejskich, który stanowią: zastępczyni przewodniczącej Andżelika Dutkowska, skarbniczka Henryka Przybylska oraz sekretarz Aneta Kordus.

- W 1963 roku utworzono Koło Gospodyń Wiejskich i zapoczątkowano piękną tradycję. Wokół siebie zgromadziły się kobiety, które chciały pielęgnować zwyczaje i tradycję. Powstały wtedy dwa koła. Założycielką koła w Nowym Belęcinie była Anna Socha, a w Starym Belęcinie Helena Banaszak. W 1995 roku koła połączyły swoją działalność i od tej pory stanowimy jedność - Stary i Nowy Belęcin. Na chwilę obecną liczymy 45 członkiń. Długa jest lista osób, które na trwałe za-

znaczyły obecność w naszym kole, które je tworzyły, rozwijały i wspierały. Wielu z nich nie ma już wśród nas, jednak zostawiły po sobie ślad swego istnienia - **mówiła podczas uroczystości Renata Kowalska.**

Przewodnicząca koła wspominała o licznie organizowanych wydarzeniach oraz konkursach kulinarnych, w których uczestniczą. Przypomniała między innymi o tegorocznym sukcesie, którym było zajęcie 3. miejsca w Bitwie Regionów.

Następnie przedstawicielki koła odebrały gratulacje od zaprzyjaźnionych organizacji, sołtysów oraz władz gminy, które podczas sobotniej imprezy reprezentowała wicewójt Joanna Nowacka. Wszyscy zgodnie chwalili dotychczasową działalność koła oraz życzyli sobie kontynuowania wzorcowej współpracy.

W trakcie uroczystości przyznano wyróżnienia za wieloletnie członkostwo, które otrzymały: Urszula Stajer, Urszula Brylczak, Alina Biernaczyk, Zofia Frączek, Wanda Ratajczak, Gertruda Wojtkowiak, Halina Picz, Łucja Socha, Maria Dolata i Maria Smektała.

- Naszą najstarszą członkinią jest 86 - letnia Urszula Stajer. Nie stety ze względów zdrowotnych nie mogła być razem z nami, ale odwiedziliśmy ją na drugi dzień z tortem i podziękowaniami. Nie obyło się bez wzruszeń, a w oczach zakręciły się łzy. Dodam jeszcze, że dzień po imprezie zrobiliśmy sobie poprawiny i w swoim gronie posiedzieliśmy przy kawce i poczęstunku - **opowiada Renata Kowalska.**

Przy okazji 60. urodzin nie mogło zabraknąć okazałego tortu oraz szampana. Po części oficjalnej przy-

szedł czas na zabawę z didżejem Romanem Wieczorkiem, a parkiet sali w Nowym Belęcinie zapełnił się już od pierwszego utworu. I mimo że belęcińskie gospodynie słyną z dobrej kuchni, to tym razem skorzystały z usług firmy cateringowej. Jak same przyznały, tego wyjątkowego dnia wołały zadbać przede wszystkim o siebie, aby pięknie wyglądać i cieszyć się pięknym jubileuszem. Uroczystość okazała się prawdziwym sukcesem, a panie śmieją się, że taką imprezę powinny sobie robić co roku.

Renata Kowalska przewodniczy Kołu Gospodyń Wiejskich od czterech lat i przejęła pałeczkę po mamie, Urszuli Brylczak, która na czele koła stała przez 32 lata. To właśnie pani Urszula była główną inicjatorką połączenia kół ze Starego i Nowego Belęcina. Była przewodniczącą z dumą obserwuje i chwali poczynania następczyni, która kontynuuje dobre tradycje. Za to pani Renata nie ukrywa, że chętnie korzysta z doświadczeń i podpowiedzi mamy.

- Przy prowadzeniu spraw koła trzeba poświęcić naprawdę wiele czasu, ale praca ta daje olbrzymią radość i zadowolenie - przyznaje pani Renata, której dwie synowe również należą już do koła.

Przy okazji każdej rozmowy panie z Koła Gospodyń podkreślają, jak znakomicie układają im się współpraca z sołtysami, Radami Sołectw, Kołem Emerytów i miejscowymi strażakami. Dzięki temu większość imprez organizują wspólnie.

Pani Renata przyznaje, że dzięki atrakcyjnemu dofinansowaniu pochodzącemu z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nastąpił dobry czas dla działalności kół. Gospodynie ze Starego i Nowego Belęcina otrzymały w tym roku 9 tys. zł dofinansowania. Taki zastrzyk gotówki pozwala rozwinąć skrzydła i organizować ciekawe wydarzenia. Dzięki tym środkom pokryto m. in. część kosztów związanych z zakupem biletów na październikowy koncert "Orkiestra Księżniczek" w Lesznie, który dostarczył niesamowitych wrażeń.

Oczkiem w głowie par jest oczywiście Sala Wiejska w Nowym Belęcinie i dlatego krótko przed jubileuszem 60 - lecia zakupiły pokrowce na krzesła. Kuchnia już teraz jest dobrze wyposażona i z powodzeniem służy nie tylko mieszkańcom. Z całą pewnością przydałby się jeszcze mały kącik na gablotę, w której gospodynie mogłyby ekspozycjonować otrzymane wyróżnienia. W planach par z KGW są kolejne spotkania: 10 grudnia Mikołajki, które zorganizują wspólnie z sołtysami i Radami Sołectwymi oraz Wigilia.



90. urodziny pani Stanisławy

W dniu 16 października 90. urodziny obchodziła Stanisława Łabenda. Jubilatka urodziła się i wychowała w Drobninie. W tej miejscowości spędziła zdecydowaną większość życia i jak sama twierdzi, niczego jej tu nigdy nie brakowało, a rodzinnej wsi nie zamieniłaby na żadną inną.

Ojciec pani Stanisławy już przed wojną pracował w drobnińskim majątku, należącym wówczas do Ponikiewskich. Samą okupację rodzina Mików przeżyła w miarę spokojnie.

Po wojnie miejscowe gospodarstwo upaństwowiono, a młoda Stanisława po ukończeniu szkoły pracowała w nim dorywczo, często pomagając ojcu. Z czasem została tu zatrudniona i przez kilka lat, razem z siostrą, zajmowała się cielętami.

W 1957 roku wyszła za mąż za Feliksa Łabendę. Młodzi początkowo mieszkali w domu rodzinnym pani Stanisławy w Drobninie, ale ze względu na skromne warunki lokalowe postanowili przenieść się do Gołanic, z których pochodził pan Feliks. Po 5 latach powrócili jednak do Drobnina i zamieszkali w służbowym mieszkaniu przy parku, które należało do PGR. Małżonkowie mieli już wtedy czworo dzieci - syna i trzy córki.

Na początku lat 70. POHZ Garzyn stawiał w Drobninie nowe bloki. W jednym z nich zamieszkali państwo Łabendowie. Pani Stanisława zajmowała się domem, a pan Feliks pracował jako oborowy.

Jubilatka od 30 lat jest wdową. Niestety, w tym roku pożegnała też najstarszą córkę, ze stratą której trudno jej się pogodzić.

Pani Stanisława mieszka dziś

w Drobninie ze średnią córką, która od trzech lat jest na emeryturze i dobrze się o nią troszczy. Jubilatka ma zawsze ugotowane i posprzątane. Z racji słusznego wieku pani Stanisława nie ma już żadnych domowych obowiązków. Co najważniejsze, może też liczyć na miłość i oddanie najbliższych. Chętnie odwiedza ją pięcioro wnucząt, a wraz z nimi przyjeżdża też najmłodsze pokolenie - ośmioro prawnucząt. Pani Stanisława bardzo chwali swoich sąsiadów, którzy są niezwykle pomocni.

Jubilatka mówi, że ma spokojną codzienność. Wstaje wcześnie rano, wysłucha mszy świętej, pomodli się, po czym robi sobie śniadanie. Jej nogi nie są już tak sprawne, jak kiedyś, ale w miarę możliwości wyjdzie jeszcze popatrzeć na ogródek lub spędzi trochę czasu w altance. To właśnie działka była kiedyś jej oczkiem w głowie. Sadziła na niej warzywa, a kwiatami zajmowała się już córka. Oprócz tego pani Stanisława codziennie ogląda programy informacyjne, a także swoją ulubioną „Familiadę”.

Stanisława Łabenda jubileusz 90. urodzin świętowała w gronie najbliższych. To było niezwykle sympatyczne spotkanie, które odbyło się w drobnińskim Grillowisku.

Jubilatce życzymy spokoju, jak najwięcej radości oraz zdrowia.

Trening czyni mistrza

Czasem trzeba naprawdę niewiele, aby spotkać niezwykle interesującą osobę. Niekiedy wystarczy po prostu, spojrzeć przez okno. W taki właśnie sposób udało nam się poznać pana Stanisława, który po ścieżce rowerowej w Garzynie poruszał się na jednym kole. Radził sobie bardzo dobrze, choć jak sam przyznaje, na taką formę aktywności zdecydował się niedawno. W dniu naszego spotkania ustanowił swój prywatny rekord w długości jazdy na jednym kole, który wynosi teraz 5,4 kilometry.

- Pojazd zakupiłem w Czaczu, a kosztował mnie zaledwie 50 złotych. Pomyślałem, że troszkę poprobuję, a jeśli nic z tego nie wyjdzie, to strata będzie niewielka. Nie jest łatwo utrzymać na nim równowagę, ale nie mały problem stanowi też samo wejście na monocykl - opowiada właściciel.

Pan Stanisław zdradził nam, że kiedyś stawiał głównie na jazdę tradycyjnym rowerem, na którym dotarł m. in. do Rzymu, Istanbulu, Albanii, Fatimy i Estonii. Jeździł głównie ze swoimi dziećmi i znajomymi. Jest o czym opowiadać!



W jeździe na monocyklu należy umiejętnie pedałować i balansować ciałem, aby zachować równowagę w dwóch płaszczyznach. Równowaga przód - tył utrzymywana jest przez odpowiednie przyspieszanie i zwalnianie za pomocą pedałów. Utrzymywanie równowagi poprzecznej do kierunku jazdy polega na jeździe "wężykiem". Monocykl jest popularnym środkiem transportu i rekreacji m. in. w USA, Wielkiej Brytanii i Japonii.



Potrzebujesz reklamy?

Zareklamuj się w naszej gazecie.
Cennik ogłoszeń znajdziesz na: www.gazeta.krzemieniewo.pl

Pielgrzymka do Lichenia



Licheń Stary każdego roku odwiedzają tysiące pielgrzymów. W czwartek, 12 października, do Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej Bolesnej Królowej Polski wspólnie z proboszczem wybrali się parafianie z Drobnina.

Bazylika Najświętszej Maryi Panny Licheńskiej, na której schodach pamiątkowe zdjęcie wykonali sobie drobnieńscy parafianie, to obecnie największy kościół w Polsce. Świątynia powstała w latach 1994 - 2004. Do kościoła prowadzą 33 stopnie, których liczba nawiązuje do lat życia Chrystusa na ziemi. W świątyni znajduje się 365 okien, symbolizujących liczbę dni w roku kalendarzowym, 52 otwory drzwiowe, które odpowiadają ilości tygodni w roku oraz 12 kolumn - symbolizujących dwunastu apostołów.

Mimo kapryśnej pogody parafianie z Drobnina powrócili z pielgrzymki bardzo zadowoleni.

Garzyński Dzień Seniora

Obchodzony corocznie jesienią Dzień Seniora to znakomita okazja, aby ładnie się ubrać, odwiedzić fryzjerkę i wyjść z domu, by miło spędzić czas w gronie rówieśników. Z takiej możliwości zawsze chętnie korzystają seniorzy nale-

żący do Koła Emerytów w Garzynie.

W sobotę, 14 października, garzyńscy emeryci wybrali się do Rancza Radosław, które ugościło ich już po raz czwarty. Stałym punktem spotkań z okazji Dnia Seniora jest udział didżeja, który

również tym razem wprowadził uczestników w radosny nastrój.

Garzyńskich seniorów w Radosławiu odwiedzili zaproszeni goście: wójt Radosław Sobecki oraz przewodniczący Rady Powiatu Jan Szkudlarczyk z małżonkami, którzy przygotowali dla uczestni-

ków symboliczne upominki. Za naszym pośrednictwem przewodnicząca Koła Emerytów Małgorzata Tarnowska za wsparcie w organizacji imprezy dziękuje również Adamowi Kośmidrowi, prezesowi OHZ Garzyn.



HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Wreszcie odetchniesz, bo wiele Twoich kłopotów się kończy. Lepsza będzie sytuacja finansowa. Nie grozi Ci jesień melancholia. Możesz liczyć na bardzo interesujące spotkanie.

Byk 20.04-20.05

Nie żałuj czasu na spełnianie marzeń. Jeśli planujesz wyjazd, zrób to. Jeśli chcesz rozpocząć naukę, to dobry pomysł. Jeśli myślisz o remoncie mieszkania, nie odkładaj tego na później. Uda Ci się to.

Bliznięta 21.05-21.06

Będziesz musiała rozwiązać pewną rodzinną sprawę. Działaj spokojnie, tłumacz, pomóż. W pracy niewielkie zmiany, być może nowy pracownik. Poświęć trochę czasu na spacer lub pójdź na grzyby.

Rak 22.06-22.07

Niespodziewana wiadomość od przyjaciela sprawi, że wrócą wspomnienia. To będzie dla Ciebie dobry czas. Pomyśl o chwilach tylko we dwoje, partner nie może ciągle towarzyszyć Twoim znajomym.

Lew 23.07-22.08

Zwolnij tempo, nie bierz na siebie zbyt wiele. Zastanów się też, czy prośba znajomych nie jest zbyt wygórowana. Pamiętaj, że możesz odmówić. Gwiazdy wrócą lepszą sytuację finansową.

Panna 23.08-22.09

Ktoś bardzo potrzebuje Twojego wsparcia. I to nie finansowego, a rady, czasu, towarzystwa. W domu może dojść do małych nieporozumień. Od Ciebie zależy, jak to się zakończy.

Waga 23.09-22.10

Jesień będzie dla Ciebie słoneczna. Możesz wykorzystać ten czas na rodzinny wyjazd. W pracy nie daj się wciągnąć w plotki. Przed singlem mały flirt, a na pewno szansa na miłą znajomość.

Skorpion 23.10-21.11

Wszystko, co teraz rozpocznieś, na pewno doprowadzisz do końca. Możesz wierzyć w swoją intuicję. Nie pozwól sobie na huśtawkę nastrojów. Pomogą spacer i herbatka z melisy.

Strzelec 22.11-21.12

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Właśnie teraz dowiesz się, na kogo możesz liczyć. W pracy pojawiają się możliwości dodatkowego zarobku. Oczekuj pewnej wiadomości urzędowej.

Koziorożec 22.12-19.01

Sprawy domowe zajmą Ci teraz najwięcej czasu. Nie pozwól, byś była z tym sama. W drugiej połowie miesiąca ktoś zaskoczy Cię zawodową propozycją. Zdrowie dobre, choć uważaj na jesienne chłody.

Wodnik 20.01-18.02

Ciesz się spokojem, nie będzie żadnych nieoczekiwanych wydarzeń. Możesz poświęcić czas dla siebie - fryzjer, kosmetyczka, kino. Pewna wiadomość sprawi, że przemyślisz zaplanowane już wydatki finansowe.

Ryby 19.02-20.03

Bardzo się ostatnio napracowałaś, więc teraz oczekuj nagrody, pochwały, może awansu. Zasługujesz na to. Pewien Rak czeka na wiadomość od Ciebie. Rozejrzyj się, może jest tu obok.

KRZYŻÓWKA Z NAGRODĄ

Aby rozwiązać krzyżówkę, trzeba wpisać w poziome rzędy znaczenie słów. Potem z oznaczonych liter ułożyć hasło. Prawidłowe hasło można wysłać e-mailem na adres gck@krzemieniewo.pl. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę. Poprzednie hasło krzyżówki brzmiało: **POGODA SPRZYJA SPACEROM**. Nagrodę wylosowała **Anna Kurasiak**. Zapraszamy po odbiór nagrody do GCK w Krzemieniewie.

1	4			24	T	
2	10	A			14	
3	20		6		E	
4	19	A	11			
5	25	L				2
6	3	N			8	
7			17	18		K
8	22	E				23
9	21		D		26	
10	13	16			W	
11		W	9			7
12	5		15		D	
13	1	Z			12	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	

1. Pieśń żeglarzy
2. Nawał pracy
3. Dziecko przy piersi
4. Sagan
5. Wynik dzielenia
6. Z bładą twarzą
7. Nadmierne wykorzystywanie
8. Istniejące fakty
9. Wytworny pokój damski
10. Ma ją koń
11. Zamieszanie
12. Imię żeńskie lub owoc
13. Końcówka

Marchewkowe ciasteczka

Składniki (na ok. 10 sztuk): 100 g marchewki (jedna średnia), 100 g płatków owsianych błyskawicznych, 100 g mąki (zwykłej lub pełnoziarnistej lub bezglutenowej np. owsianej), 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 łyżeczka mielonego cynamonu, 3 łyżki oleju kokosowego lub masła, 1 jajko, 1 łyżeczka ekstraktu z wanilii lub 1 łyżka cukru wanilinowego, 100 ml syropu klonowego lub miodu.

Przygotowanie: Piekarnik nagrzać do 170 stopni C. W misce wymieszać płatki owsiane błyskawiczne, mąkę, proszek do pieczenia i cynamon. Do drugiej miski

wbić jajko, dodać roztopiony i ostudzony tłuszcz, wanilię i syrop klonowy lub miód, wymieszać. Dodać suche składniki i wymieszać. Następnie połączyć z obraną i startą na drobnej tarce marchewką. Nabrać łyżkę masy i formować dyski na dużej blaszce wyłożonej papierem do pieczenia lub też formować kuleczki wielkości orzecha włoskiego, kłaść na blaszce i lekko rozplaszczać. Wstawić do nagrzanego piekarnika i piec przez 12 minut. Ciasteczka zesztynieją po ostudzeniu.

Kompot z dyni

Składniki: 0,5 kilograma dyni, 1,5 litra wody, kilka goździków, 1 łyżeczka cynamonu, 3 łyżki cukru lub 2 łyżki miodu, sok z 1 cytryny, 1 pomarańcza.

Przygotowanie: Do garnka wlać wodę i dodać obraną, pokrojoną na kawałki dynię. Zagotować. Dodać goździki, cynamon i cukier. Pomarańczę porządnie wyszorować, pokroić w grube plastry i wrzucić do garnka. Gotować do momentu, aż dynia zmięknie. Pod koniec dolać sok z cytryny. Kompot z dyni można podawać na ciepło, ale o wiele lepiej smakuje już po wystudzeniu.

Rzodkiew na kaszel

Dwie bulwy czarnej rzodkwi dokładnie wymyć w ciepłej wodzie i wyszorować. W każdej wyciąć w miejscu, z którego wyrastają liście, otwór w kształcie szerokiego klina. Wypełnić go płynnym miodem o delikatnym smaku lub cukrem pudrem. Rzodkiew postawić pionowo na talerzu w ciepłym miejscu na 4 godziny. Rzodkiew można wstawić do piekarnika nagrzanego do temperatury 40°C - 50°C. Wtedy uzyska się więcej syropu.

Z soku z rzodkwi, miodu lub cukru powstaje syrop, który można podawać co 2 godziny po 1 - 1,5 łyżeczki. Po wypiciu syropu do rzodkwi można jeszcze raz wlać miód lub wsypać cukier. Syrop z rzodkwi jest szczególnie skuteczny na początku choroby.

Moc aloesu i paprotki

Wiele roślin posiada pozytywny wpływ na nasze zdrowie i samopoczucie, a ich hodowla w domowym zaciszu może przynieść mnóstwo korzyści. Jednym z najbardziej znanych gatunków o właściwościach leczniczych jest **aloes**. Roślina ta jest nie tylko łatwa w hodowli, ale również wyjątkowo skuteczna w łagodzeniu różnych dolegliwości zdrowotnych. Wyciąg z aloesu ma działanie przeciwdziałające, przeciwbakteryjne, przeciwwirusowe i przeciwnowotworowe. Ponadto aloes przyspiesza proces gojenia się ran i łagodzi ból, co czyni go idealnym lekiem na oparzenia, otarcia i ukąszenia owadów.

Inną rośliną doniczkową, która ma korzystny wpływ na nasze zdrowie, jest **paprotka domowa** o pięknych, kędzierzawych liściach. Nie tylko dodaje uroku naszym wnętrzom, ale także posiada niezwykle cenne właściwości lecznicze. Doskonale oczyszcza powietrze, pomaga w usuwaniu szkodliwych związków chemicznych z powietrza, takich jak formaldehyd i benzen, co jest szczególnie ważne dla osób z chorobami układu oddechowego.

O Puchar Słonecznych Stawów



Garzyna, ale nie zabrakło też m. in. zawodników z Krzemienia, Oporowa, Pawłowic, a nawet gminy Bojanowo - członków Stowarzyszenia Słoneczne Stawy.

Po czterech godzinach wędkowania zwyciężył Jacek Nalewski z Kociug. Drugie miejsce zajął Dawid Janas z Górzna, a trzecie Radosław Kozak z Garzyna. Zawodnicy z podium otrzymali cenne upominki. Oprócz tego dla uczestników wędkarskiej rywalizacji przygotowano pyszną zupę gulaszową z kociółka.

Najlepszym gratulujemy, a wszystkim zawodnikom dziękujemy za udział. Choć ryby tym razem nie chciały zbyt wiele współpracować, to impreza przebiegła w bardzo miłej i wesołej atmosferze, a to jest najważniejsze - podsumowali wydarzenie organizatorzy.

Zawody zorganizowało Stowarzyszenie Słoneczne Stawy z Garzyna. Imprezę dofinansowano ze środków Funduszu Sołeckiego Garzyna, którą oprócz tego wsparli Jacek Borowiec - właściciel sklepu wędkarskiego WIJA w Osiecznej oraz Tomasz Franek - prezes Koła PZW Osieczna.

Jubileuszowe rozgrywki

Zakończono zmagania 5. edycji Męskiej Ligi Siatkówki, którą co roku organizuje kompleks sportowy Orlik w Garzynie. W tegorocznej rywalizacji wystartowało ponownie 10 trzyosobowych zespołów. Łącznie na garzyńskim boisku rozegrano aż 24 mecze.

W sezonie 2023 mistrzostwo zdobył zespół występujący pod nazwą "Wczorajsi" w składzie: Szymon Ryczkowski z Górzna oraz Patryk Bolewicz i Bartek Jabłoński z Krzemienia, którzy w meczu finałowym, w którym kontuzjowanego Bartka Jabłońskiego zastąpił Ireneusz Olejnik, pokonali 3:1 Fenix Volley - złotych medalistów z ubiegłego roku w składzie: Krzysztof Suszał z Leszna, Dominik Wels z Garzyna i Bartosz Tomaszewski z Krzemienia. Brązowe medale wywalczyli: Damian Schmidt, Denis Bolewicz i Damian Sieracki.

- Po dokonaniu najciekawszego w tegorocznych rozgrywkach transferu w osobie Patryka Bolewicza zespół Wczorajszych zasłużył się na mistrzostwo. Cieszy to, że w lidze ponownie wystartowało aż 10 zespołów, czym powtórzyliśmy znakomity wynik z ubiegłego roku. Oprócz zawodników legitymujących się kilkuletnim stażem w

naszych rozgrywkach pojawili się również debiutanci, wśród których warto wspomnieć chociażby o gminnym radnym Marcinie Kmieciku, który również wystawił swój zespół. W ciągu pięciu lat funkcjonowania ligi zagrało w niej 45 osób. Oprócz męskich ligowych zmagani siatkarskich Orlik w Garzynie zorganizował w tym roku również pięć turniejów jednodniowych oraz kobiecą ligę siatkówki. To ważne, że oferta sportowa jest skierowana także do pań. W każdej chwili wszyscy chętni mogą dołączyć do naszej siatkarskiej społeczności - mówi animator sportu garzyńskiego Orlika.

Partnerami i sponsorami Męskiej Ligi Siatkówki byli: M. S Meble na wymiar Marcina Sinięckiego, OHZ Garzyn, Tomasz Galon NUTRENA z Pawłowic, Giacomo Conti, FINUP Partner Ekspert Kredytowy Gostyń, Eko - Plast Kąkolewo i Browar Bojanowo.

W Garzynie w wyborczą niedzielę, 15 października, przy jesiennej pogodzie, która zafundowała uczestnikom oprócz promieni słońca chłodny i nieprzyjemny wiatr, rywalizowali wędkarze.

W zmaganiach w ramach III Zawodów Wędkarskich o Puchar Słonecznych Stawów walczyło 29 wędkarzy. Dominowali mieszkańcy

Dzień Dyni u najmłodszych



Nadchodzi koniec jesiennych zbiorów, więc to najlepszy czas, by ogłosić Dzień Dyni. W Przedszkolu w Pawłowicach święto to obchodzono wspólnie z rodzicami przedszkolaków w czwartek, 28 września. Wtedy to wśród dzieci ubranych na pomarańczowo, można było poczuć się, jak na dyniowej grządce. Dzieci poznały wielką różnorodność dyń i wzbogaciły wiedzę na ich temat.

Dowiedziały się, że dynia jest bardzo zdrowym warzywem i że można z niej przygotować wiele dań, tj.: pieczywo, zupę, dżem, ciasto, babeczki, przetwory i soki. Najmłodszy mieli okazję przekonać

się, jak smakuje deser dyniowy - wszystkie smakołyki zostały przygotowane przez rodziców. Następnie przystąpiono do dyniowych zabaw i konkurencji: slalomu między dyniami, wyścigów dyni na taczach i wielu innych. Nie zabrakło również zabaw tanecznych. Dzieci z zapałem zabrały się do prac plastycznych, malowały dynie na folii oraz wraz z rodzicami wykonały piękne kukiełki.

Każdy uczestnik otrzymał medal oraz zrobił sobie zdjęcie w dyniowej fotobudce. Ten dzień przyniósł wiele niezapomnianych wrażeń, ciekawości, odkrywania i zabawy.



Jesień należy do Krzemianek

Jesień wcale nie musi być nudna, co udowadniają panie ze Stowarzyszenia Krzemianki. W ostatnich tygodniach ich kalendarz wydarzeń pęka w szwach, a różnorodność przeprowadzanych spotkań, warsztatów i wyjazdów powinna zadowolić nawet największych malkontentów.

Zaczął się od wrześniowego seansu filmowego w ramach cyklu "Kino na obcasach" w Lesznie, w trakcie którego obejrzano komedię romantyczną "Moje wielkie greckie wesele".

Kilka dni później, 2 października, wspólnie z drobnińskim proboszczem ks. Stanisławem Pietraszkim wybrano się na wycieczkę krajoznawczą do Częstochowy.

Bardzo oryginalnym pomysłem było zorganizowanie spotkania „Podchody w lesie” - szukanie jesieni, które odbyło się 7 października na terenie lasu w Krzemieniewie i z którego zdjęcie zamieszczamy obok.

- Kiedyś chętnie bawiono się w podchody, a zatem był to dla nas powrót do lat młodości. W lesie pojawiły się strzałki, listy, a nawet... Czerwony Kapturek, krasnoludki i wilk, za których przebrały się młodsze członkinie Krzemianek, które przygotowały dla nas część artystyczną. Oprócz tego w lesie szukałyśmy grzybów, choć tych jeszcze nie było, a zatem skupiliśmy się na szukaniu koszy pełnych darów je-



sieni - owoców i warzyw. Później przyszedł czas na wspólne biesiadowanie przy kielbaskach z grilla. W wydarzeniu uczestniczyło 35 osób w wieku emerytalnym 60 +, dla których był skierowany ten projekt finansowany przez Instytut Rozwoju Liderów w ramach programu "Aktywni +" - opowiada Jadwiga Nowak, przewodnicząca Krzemianek i KGW w Krzemieniewie.

wie.

To jednak nie wszystkie atrakcje, które przygotowano na październik. Krzemianki wykonały aż 200 białych - czerwonych kotyliionów, które zostaną wręczone podczas listopadowego koncertu z okazji Święta Niepodległości. W październiku panie ze stowarzyszenia uczestniczyły też w dwóch prelekcjach, które dotyczyły dbania o zdrowie oraz bycia świadomym konsumentem i nowoczesnym seniorem.

mym konsumentem i nowoczesnym seniorem.

Pani Jadwiga Nowak zapowiada kolejne ciekawe wydarzenia, które jeszcze tego roku zostaną zorganizowane przez Krzemianki. W planach są m. in. dwie wycieczki: do fabryki bombek w Gnieźnie i na jarmark bożonarodzeniowy w Zielonej Górze.

Kiszenie kapusty jest fajne

Jesienią i zimą nie ma nic lepszego jak surówka z kiszonej kapusty do obiadu. Nie od dziś wiadomo, że to prawdziwe źródło zdrowia i naturalne lekarstwo na wiele dolegliwości.

Przedszkolacy z Krzemieniewa.



Początek jesieni to już najwyższy czas na kiszenie kapusty, a zatem we wtorek, 3 października, w pawłowickiej Izbie Regionalnej rozpoczął się kolejny, bardzo po-

pularny wśród najmłodszych cykl lekcji pt. "Kiszenie kapusty". Tego dnia dzieci z grup "Trygryski" i "Duszki" z Przedszkola Miejskiego nr 15 w Lesznie odwiedziły

Izbę Regionalną w Pawłowicach. Uczestnicy lekcji ucierali marchewkę na tarce, szatkowali kapustę heblem oraz deptali kapustę w beczce. W ten sposób dzieci mogły samodzielnie poczuć trud ciężkiej pracy domowej sprzed lat.

Kolejnymi grupami, które poznały tajniki kiszenia kapusty były: Motylki i Wiewiórki z Przedszkola w Krzemieniewie, uczniowie ze Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Rydzynie, Biedronki z Przedszkola Miejskiego nr 12 w Lesznie, grupa Pędzące Żółwie z Przedszkola w Czaczurze oraz uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Lesznie.

Uśmiechy na twarzach dzieci oraz wykazywane zainteresowanie potwierdzają, że lekcja z kiszenia kapusty sprawiła najmłodszym wiele radości.



Witamy pierwszoklasistów!

W ubiegłym miesiącu przedstawiliśmy pierwszoklasistów ze szkół w Drobninie i Pawłowicach. Tym razem kolej na uczniów z Garzyna, Oporówka, Górzna i Nowego Belęcina. Im również życzymy, aby zawsze dostawali najlepsze oceny i mieli jak najwięcej satysfakcji ze zdobywanej wiedzy. Rozwijajcie swoje talenty i sprawiajcie radość nauczycielom i rodzicom.



GÓRZNO

Wychowawczynie: Monika Kowalska i Irmina Groń
Uczniowie: Stanisław Skopiński i Kacper Gliapiak



OPORÓWKO

Wychowawczynie: Beata Lisiak
Uczniowie: Antkowiak Agata, Biernacki Szymon, Bojarska Agata, Zdęga Arkadiusz i Zdęga Julita.



NOWY BELĘCIN

Wychowawczynie: Magdalena Liczner
Uczniowie: Berus Martyna, Dolczewski Antoni, Gajewski Tadeusz, Józefiak Julia, Mehr Antoni, Nawrocki Adam, Padurska Nadia, Paizert Aurelia, Pluskota Szymon, Roszkiewicz Alan, Roszkiewicz Lena, Spychaj Mikołaj, Tomczak Igor, Wawrzyniak Dagmara, Weiss Stanisław, Włodarczak Igor.



GARZYN

Wychowawczynie:
Joanna Działczyk
Uczniowie: Aleksandrak
Bartłomiej, Biedrzyński Bartosz,
Chudziński - Błaszyk Szymon,
Dopierała Tomasz, Gałuszka
Kacper, Kamieniarz Nikodem,
Kołacka Natalia, Kowerska Lena,
Kubiak Barbara, Mrukowska
Małgorzata, Pacholczyk
Aleksandra, Sikorska Wiktoria,
Szablewska Krystyna, Tomczak
Szymon, Wojciechowska Blanka,
Zielińska Zofia.